

UZASADNIENIE

1. Potrzeba i cel wydania ustawy

Konstytucja RP stanowi jednoznacznie w art. 18, że małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej. Przepis ten wprost zatem wskazuje, że małżeństwem może być jedynie związek pomiędzy dwoma osobami różnej płci. Ponadto, co nierozdzielnie wiąże się z istotą małżeństwa, pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej pozostają takie wartości jak rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo. Umieszczenie tego przepisu już w rozdziale I Konstytucji RP zatytułowanym „Rzeczpospolita” dobitnie świadczy o najwyższej randze jaką ustrojodawca nadał tej zasadzie. Priorytetowe potraktowanie wartości rodzinnych ma niewątpliwie zapewnić obywatelom Rzeczypospolitej prawo do założenia rodziny i dbania o pomyślność jej członków. Zapewnienie prawidłowych warunków do rozwoju podstawowej grupy społecznej jaką jest rodzina pozostaje fundamentem dalszego rozwoju całego państwa. To właśnie na polskich rodzinach spoczywa odpowiedzialność za przyszłość Rzeczypospolitej poprzez dbałość o przyszłe pokolenia. W dobie rosnącego kryzysu demograficznego ochrona wartości rodzinnych, w myśl art. 18 Konstytucji RP, powinna być bardziej niż kiedykolwiek priorytetowym zadaniem rządzących.

Jednakże w przestrzeni publicznej widoczne są wyraźnie zorganizowane działania mające na celu kwestionowanie wartości rodzinnych w oczach społeczeństwa. Środowiska zrzeszające aktywnych homoseksualistów (tzw. grupy LGBT), przy częstym poparciu wielkich korporacji, jak i niektórych polityków, kreują wizję rodziny jako przeżytku, a zatem wartości przecenionej, bez której nowoczesne XXI-wieczne środowisko może się „obejść”. Środowiska te kontestują sam schemat rodziny jako związku kobiety i mężczyzny, a w konsekwencji domagają się zrównania praw związków osób tej samej płci z małżeństwem. Dążą również do zmian legislacyjnych w sferze dotyczącej najmłodszych obywateli, domagając się dla związków homoseksualistów prawa do przysposabiania dzieci. Postulaty te pozostają sprzeczne z art. 18 Konstytucji RP. Środowiska LGBT dążąc w istocie do wywołania w Polsce rewolucji obyczajowej, starają się wywrzeć presję na społeczeństwie jak i ustawodawcy, zmierzającą do wprowadzenia w Polsce zmian prawnych zgodnych z ich postulatami.

Narzędziem do wywierania społecznego nacisku w rękach ruchów LGBT są regularne manifestacje, na których m.in. postuluje się wprowadzenie małżeństw jednopłciowych, a także upoważnienie takich związków do adopcji dzieci. Na paradach równości oraz innych tego rodzaju zgromadzeniach organizowanych przez środowiska LGBT dochodzi ponadto regularnie do wyszydzania symboli i wartości chrześcijańskich, a nawet instrumentalnego wykorzystywania

polskich symboli narodowych. Dodatkowo, częstokroć uczestnicy tego rodzaju zgromadzeń zachowują się w ich trakcie w sposób mogący naruszać moralność publiczną.

Celem niniejszej ustawy jest przeciwstawienie się powyższym działaniom i jednocześnie pełniejsza realizacja prawa rodziców do wychowania swoich dzieci w zgodzie z własnymi przekonaniami, jak i ochrona małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny oraz realizacja opieki Rzeczypospolitej nad tymi wartościami w zgodzie z tym, co stanowi art. 18 Konstytucji RP. Mając na względzie powyższe, konstytucyjnie chronione i wyróżnione wartości, projekt ustawy stanowi ich praktyczną realizację.

Projektowana ustawa określa w pierwszej kolejności precyzyjnie cele, których nie może dotyczyć zgromadzenie (art. 1 lit. c). Kwintesencją tego przepisu jest wola szerszej ochrony wartości jaką jest małżeństwo jako związku kobiety i mężczyzny. Niedopuszczalne w myśl przywołanego artykułu są zgromadzenia, których celem jest zarówno kwestionowanie wartości małżeństwa, jak i propagowanie związków tej samej płci. Ochrona dzieci wymaga nadto sprzeciwu wobec propagowania możliwości przysposabiania ich przez związki osób tej samej płci oraz propagowania współżycia seksualnego osób nieletnich.

Dostrzegając jednak możliwość formalnego ominięcia tego przepisu przez organizatorów (poprzez zadeklarowanie innego niż rzeczywistego celu zgromadzenia) projektowana ustawa odnosi się również do zakazanych w trakcie zgromadzenia zachowań, niezależnie od zadeklarowanego celu zgromadzenia (art. 1 lit. b). Z uwagi na ochronę moralności publicznej i porządku publicznego niedopuszczalne winno być posiadanie podczas zgromadzeń jakichkolwiek materiałów nawiązujących do zakazanych celów zgromadzeń czy też demonstrowanie w sposób naruszający ogólnie przyjęte normy (nieadekwatne stroje lub ich brak). Ustawa nie pozostaje również bierna wobec notorycznego używania w sposób prowokacyjny symbolów narodowych jak i religijnych do partykularnych celów demonstrujących.

Niniejszy projekt ustawy ma zatem jedno podstawowe zadanie w postaci obrony Konstytucji RP, która priorytetowo traktuje kwestie związane z rodziną. Jeżeli ochrona i opieka Rzeczypospolitej Polskiej nad rodziną ma mieć charakter rzeczywisty, to nie można w demokratycznym państwie prawnym dopuszczać do nieustannych i sprzecznych nadto z moralnością publiczną ataków na tak fundamentalną wartość dla społeczeństwa jaką jest właśnie małżeństwo, rodzina i rodzicielstwo.

2. Rzeczywisty stan w dziedzinie, która ma być unormowana

Przez ostatnie lata coraz bardziej widoczna staje się aktywność ruchów LGBT, zarówno w Polsce jak i na świecie, tj. środowisk zrzeszających osoby promujące homoseksualizm.

Na terenie Polski działa wiele organizacji promujących wartości i styl życia osób LGBT (przykładowo Kampania Przeciwko Homofobii czy też Międzynarodowe Stowarzyszenie Gejów i Lesbijek). Takowe podmioty podejmują działania nakierunkowane na promowanie wyznawanych wartości i sposobu bycia osób homoseksualnych, a nadto próbują doprowadzić do wielu zmian prawnych nakierunkowanych na zmianę tradycyjnego modelu społecznego i rodzinnego w Polsce. Co istotne, środowisko to zyskuje wielu sojuszników. O intensywnej aktywności środowisk LGBT świadczą następujące przykłady:

- regularna organizacja w największych polskich miastach manifestacji ruchów LGBT, tzw. „parad równości”, których liczba z roku na rok rośnie (źródło: <https://mnw.org.pl/parada-i-marsze-rownosci-2019/>), a nadto coroczna czerwcową organizacją w Poznaniu festiwalu pod hasłem „Poznań Pride Week”, który obejmuje szereg wydarzeń przedstawiających ideologię i społeczność LGBT w pozytywnym świetle;
- organizacja wystaw artystycznych skierowanych do homoseksualistów (źródło: <https://queer.pl/news/201265/wystawa-w-londynie-queer-gaze-from-poland>);
- organizacja innych wydarzeń, których cechą wspólną jest nakierunkowanie na homoseksualistów np. pokazów mody (źródło: <https://fashionbiznes.pl/wystawa-roznorodnosc-na-wybiegu/>);
- dystrybucja materiałów promujących postulaty LGBT, w tym książek ukazujących je w pozytywnym świetle oraz wskazujących na poparcie tej ideologii przez znanych artystów (źródło: <https://queer.pl/ksiazki-lgbt>, https://kph.org.pl/publikacje_kph/);
- prowadzenie sklepów LGBT, w których można nabyć artykuły promocyjne parad równości (np. flagi, okolicznościowe koszulki czy też naklejki) co poza źródłem dochodu stanowi również element propagowania w społeczeństwie postulatów homoseksualistów: (źródło: <https://www.prideshop.pl/>, <https://outandproud.pl>, <https://www.spreadshirt.pl/akcesoria+lgbt>);
- tworzenie społeczności mających zmieszać postulaty LGBT z ideałami wiary chrześcijańskiej (źródło: <http://www.wiaraiteczka.pl/>);

- ocena zarówno placówek oświatowych jak i miast pod kątem ich pozytywnego nastawienia do ruchów LGBT

(źródło: <https://oko.press/warszawskie-szkoly-przyjazne-mlodziezy-lgbt-42-otrzymaja-dyplom-rownosci-od-trzaskowskiego/>,
<https://queer.pl/news/199686/najlepsze-miasta-lgbt-ranking-warszawa>
 ; <https://mnw.org.pl/biblioteczka/licea-przyjazne-dla-lgbtq/>)

- wprowadzanie specjalnych oznaczeń dla miejsc, które mają być (jak się wydaje w odróżnieniu od innych) przyjazne dla homoseksualistów w następujący sposób:

(źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Przyjazny_homoseksualistom,
<https://warszawa.naszemiasto.pl/tag/miejsca-gay-friendly-warszawa>);



- zaplanowane akcje polegające na publicznym przyznaniu się do preferencji homoseksualnych:

(źródło: <https://wiadomosci.dziennik.pl/media/artykuly/603887,jestemlgbt-orientacja-seksualna-homoseksualizm-akcja-twitter.html>);

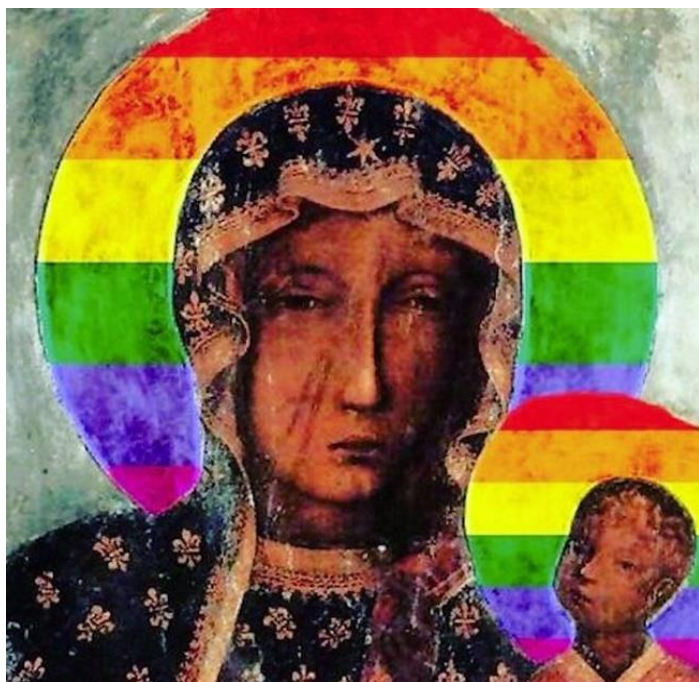
- wspieranie ruchu politycznego LGBT przez powszechnie znane wielkie międzynarodowe firmy, czego przykładem są zamieszczone niżej zmienione loga w tęcowej 6-kolorowej oprawie: (źródło: <https://businessinsider.com.pl/media/marketing/marketing-lgbt-jakie-firmy-kieruja-swoj-przekaz-do-gejow-i-lesbijki/vdcxrlb>,
<https://www.wykop.pl/wpis/26270889/patrzcie-jak-google-wspiera-dewiacje-zakladam-sobi/>);

Google





- przerabianie symboli kultu religijnego jak i dotyczących polskiej tożsamości narodowej na barwy LGBT, przykładowo obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej, godła RP czy też znaku Polski Walczącej;





- doprowadzenie do przyjęcia Deklaracji LGBT plus w największych polskich miastach, wprowadzającej szereg inicjatyw faworyzujących ruch LGBT (źródło: <https://mnw.org.pl/warszawska-deklaracja-lgbt/>, <https://www.radiozet.pl/Co-gdzie-kiedy-jak/Karta-LGBT-Plus-co-to-jest-gdzie-obowiazuje>);

Powyższe przejawy aktywności organizacji promujących wartości LGBT dotyczą wielu sfer życia publicznego. Nie ograniczają się przy tym do postulatów kierowanych jedynie do władz centralnych czy samorządowych, lecz są nakierunkowane również na każdego obywatela w formie wydawanych książek, dystrybuowanych materiałów promocyjnych czy wydarzeń kulturalnych.

Jednym z najjaskrawszych przejawów działalności środowiska LGBT są organizowane regularnie w największych polskich miastach manifestacje tzw. „parady równości”. Z uwagi na przedmiot niniejszego obywatelskiego projektu ustawy, wymagają one osobnego komentarza w tym miejscu. W trybie ustawy Prawo o zgromadzeniach z dnia 24 lipca 2015, organizacje afirmujące styl życia osób LGBT (np. Kampania Przeciw Homofobii i Lambda Warszawa) od początku XXI wieku dążą do możliwości manifestowania swoich przekonań w sposób permanentnie budzący kontrowersje w społeczeństwie.



Na uwagę zasługuje fakt, że organizowane w polskich miastach parady równości stają się miejscem zgromadzeń aktywistów homoseksualnych nie tylko z Polski, ale z całego świata. Sposób zachowania wielu uczestników takich wydarzeń spotyka się z brakiem aprobaty innych obywateli, których światopogląd stoi w sprzeczności z często wyzywającym sposobem demonstracji.

Po pierwsze należy wskazać w tym kontekście na utarty już wśród wielu aktywistów LGBT sposób ubioru podczas parad równości, który bez wątpienia odbiega od kanonu społecznego, niedopuszczającego w sytuacjach o charakterze publicznym strojów epatujących seksualnością. Nadto uczestnicy tej samej płci okazują sobie w miejscach publicznych uczucia w sposób krępujący osoby postronne. Potwierdzają to poniższe zdjęcia wykonane podczas parad równości w Polsce w ubiegłych latach.







Uczestnicy parad równości posługują się również przedmiotami imitującymi narządy rozrodcze, co w ich przekonaniu ma łamać tematy „tabu” w społeczeństwie. Towarzyszy temu nieodłączna na paradzie równości nagość uczestników nadających ton tym zgromadzeniom.





Należy podkreślić, że zamieszczone powyżej zdjęcia zostały wykonane w trakcie parad równości, które odbywają się na głównych ulicach największych polskich miast, gdzie w sposób oczywisty ich uczestnicy napotykają na swojej drodze ludzi, którzy nie uważają takowej formuły manifestacji za odpowiednią w demokratycznym państwie prawnym. Nabiera to szczególnej wagi, gdy takowe zachowania obserwują dzieci, które nie rozumieją motywów rozbierania się przez homoseksualistów w miejscach publicznych ani przebierania się przez mężczyzn w stroje kobiece (lub odwrotnie). Z pewnością w określonym stadium rozwoju dziecka, nie jest ono w stanie pojąć kwestii dotyczących preferencji seksualnych czy też istnienia i natury lobby homoseksualnego, co może zaburzać ich naturalny tok rozwoju.

Marsze równości odbywają się standardowo pod hasłami „wolność, równość, tolerancja”, gdzie przeważają postulaty zalegalizowania związków osób homoseksualnych, w tym ustanowienia małżeństwa jako związku również osób tej samej płci, często wraz z prawem do adopcji dzieci. Poza afirmacją pożądaną przez środowisko LGBT wartości oraz głośnym domaganiem się realizacji swoich postulatów, parady równości mają też na celu przeciwstawienie się wartościom głoszonym przez Kościół Katolicki, w tym małżeństwu jako związkowi kobiety i mężczyzny (co w oczywisty sposób wynika również z art. 18 Konstytucji RP). W tym celu środowiska LGBT podejmują szereg aktywności mających miejsce podczas parad równości, których celem jest wyszydzenie i poniżenie najcenniejszych dla chrześcijan wartości (np. w postaci Eucharystii) jak i księży Kościoła Katolickiego. Uczestnicy dopuszczają się nadto parodiowania obrzędu sprawowania Mszy Świętej.



To właśnie zaprezentowana na powyższym zdjęciu parodia sprawowania Mszy Świętej przez działaczy LGBT ma charakter szczególnie bulwersujący. Należy podkreślić, że zobrazowane wydarzenie miało miejsce w wigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego (w czasie parady równości), a cała akcja była jedynie prowokacją wymierzoną w katolików. Akcji tej przewodniczył, Szymon Niemiec – były „biskup” niezarejestrowanego i nieistniejącego już w Polsce „Zjednoczonego Ekumenicznego Kościoła Katolickiego”. Jak widać na powyższym zdjęciu, dokonał profanacji w ornacie z 6-kolorowymi symbolami, a jeden z jego pomocników miał na głowie durszlak. Przyzwolenie na tego typu działania udzieliły natomiast same władze Warszawy, gdyż po raz pierwszy w historii parada równości została objęta patronatem Prezydenta m.st. Warszawy – Rafała Trzaskowskiego (<https://ekai.pl/pseudo-msza-odprawiona-przez-znanego-dzialacza-lgbt>).





Środowisko LGBT protestuje przeciw różnicom pomiędzy osobami heteroseksualnymi i homoseksualnymi. Chociaż takie wartości jak małżeństwo w postaci związku kobiety i mężczyzny, czy niemożność adopcji dzieci przez pary homoseksualne są oczywiste dla przeważającej większości społeczeństwa, aktywiści LGBT wyznaczyli sobie cel w postaci ich kontestowania. . Na przeszkodzie tym roszczeniom stoi jednak nauka Kościoła Katolickiego. W związku z tym, parady równości wzięły na cel swoich ataków właśnie religię chrześcijańską. Starając się ośmieszyć i poniżyć w opinii innych wartości stanowiące fundament chrześcijaństwa, dążą w istocie do przeforsowania swoich postulatów bez uwzględnienia woli większości społeczeństwa i przyjętego w Polsce kanonu wartości. Ma to być w ich przekonaniu niejako „furtka” do całkowitej zmiany relacji społecznych w Polsce. Wyrazem powyższego jest nadto notoryczne posługiwanie się polskimi symbolami narodowymi dla swoich partykularnych celów. Poprzez przerabianie na kolory ruchu LGBT chociażby godła Rzeczypospolitej Polskiej czy biało-czerwonej flagi, próbuje się przekonać jak najwięcej ludzi, że Polska winna całkowicie zmienić swoje regulacje prawne dotyczące homoseksualistów. Ruchy LGBT nie zważają przy tym na fakt, że pewne symbole jak godło RP, flaga czy znak Polski Walczącej nie mogą być wykorzystywane w interesie poszczególnych grup społecznych, gdyż stanowią dobro wszystkich obywateli jako swoisty wspólny mianownik wszystkich Polaków i wyznacznik narodowej tożsamości.





Polityczny ruch LGBT jest coraz bardziej widoczny w sferze publicznej, a jego głos dociera do coraz większej liczby Polaków. Niezwykle pomocne jest dla niego wsparcie wielkich korporacji, które afirmują postulaty ruchów LGBT, aby kreować swój wizerunek jako przyjaznego i otwartego na wszystkich miejsca pracy. Zdarza się również, że na parady równości organizowane są wspólne firmowe wyjścia, a pracownicy w nich uczestniczący otrzymują z tego tytułu dodatkowe korzyści. Wszystko to prowadzi do wzbudzenia wśród jak największej liczby osób wrażenia, że nowoczesny

i tolerancyjny człowiek XXI wieku musi popierać postulaty środowisk LGBT, w tym te postulaty, które jawnie przeczą zapisanemu w Konstytucji RP porządkowi moralnemu. Działalność środowisk homoseksualnych sprowadza się w istocie do emocjonalnego szantażu wywieranego na osobach o normalnym światopoglądzie. Nie może być mowy o jakiegokolwiek dyskusji z ich perspektywy, gdyż stawiają one sprawę jasno: poparcie dla LGBT to konieczność i standard w XXI wieku, a sprzeciw oznacza jedynie umysłowy zaścianek i wiarę w zabobony. Wprost stwierdził to jeden z aktywistów LGBT, wskazując, że tych którzy mają odmienne zdanie na temat homoseksualistów nie należy przekonywać – ich trzeba wychować (źródło: <http://wyborcza.pl/7,87648,24026566,czy-wolno-mowic-zboczeni-homoseksualisci-i-lesbijki-pozywaja.html>).

Taktyka środowisk LGBT sprowadza się zatem do wywarcia takiej presji na społeczeństwie i jego przedstawicielach w parlamencie, która spowoduje przeforsowanie korzystnych dla nich zmian w prawie. Dążą zatem do posłużenia się prawem jako narzędziem zmian norm społecznych bez względu na przekonania większości społeczeństwa i oczywistą niezgodność z wartościami przyjętymi powszechnie w europejskim kręgu kulturowym.

Ponadto, wspomnieć trzeba jeszcze o innych aktywnościach i postawach ludzi związanych z ruchem LGBT czy też przedstawiciel lewicowo-liberalnego nurtu politycznego go wspierającego, budzących społeczny sprzeciw w postaci chociażby:

- określania siebie samych jako osób szczególnie wyróżniających się kreatywnością czy twórczością niejako w kontrze do reszty społeczeństwa, choć brak ku temu jakiegokolwiek uzasadnienia, czego wyrazem była chociażby przyjęta przez władze Warszawy – Deklaracja LGBT, w myśl której przykładowo „Społeczność LGBT wyróżnia się kreatywnością, twórczą energią i pasją do odważnego kształtowania kultury”;
- stwierdzania wbrew forsowanej przez ruchy LGBT narracji o niezwyklej wadze tolerancji w dzisiejszych czasach, że szacunek do drugiej osoby nie zawsze ma ten sam wymiar, w szczególności wobec osób, z którymi ruchy LGBT się nie zgadzają (źródło: <https://mnw.org.pl/o-nas/cele-i-wartosci>);
- permanentna próba narzucania własnego poglądu na całkowicie elementarne i oczywiste kwestie, chociażby w postaci zdolności rodzenia dzieci w związkach tej samej płci (źródło:

<https://www.fronda.pl/a/prof-platek-w-zwiazkach-jednoplciowych-rodzi-sie-tyle-samo-dzieci-a-czesto-wiecej-niz-w-zwiazkach-roznoplciowych,36016.html>);

Cennych informacji z zakresu sposobu działania środowisk LGBT i organizacji parad równości dostarczył niedawny program telewizyjny, w którym dziennikarka z ukrytą kamerą przeniknęła do struktur Kampanii Przeciwko Homofobii (organizatora parad równości (źródło: <https://www.tvp.info/44589727/oplacamy-wam-nocleg-i-jeszcze-sie-dostaje-diete-alarm-nagral-organizatorow-marszu-lgbt>). Okazuje się, że wiele uczestniczących osób w paradach równości nie robi tego spontanicznie kierując się własnymi przekonaniem, lecz otrzymuje za to pieniądze a aktywiści są przywożeni do kolejnych miast po to, aby organizowane tam parady równości były liczniejsze. Fundusze na te działania czerpią ponadto m.in. z budżetów jednostek samorządu terytorialnego.

W powyższym filmie poruszony został również temat edukacji seksualnej w szkołach. Pytana o sposób prowadzenia takich zajęć edukatorka, przyznała, że promowane przez ruchy LGBT treści dotyczące orientacji seksualnej jako niezależnego wyboru człowieka, przekazuje ona dzieciom niejako „podstępem”. Spotkało się to z oczywistą krytyką autorytetów życia publicznego. Profesor Lew Starowicz wprost stwierdził, że takie działania to jego zdaniem „kryminal”. W dalszej części dzieciom wmawia się, że „punktem wyjścia” w sferze seksualnej dla każdego człowieka jest biseksualizm, a dopiero dalsze wybory i doświadczenia człowieka sprawiają, że staje się on hetero lub homoseksualny.

Zebrane w tym materiale prasowym informacje są szokujące, gdyż ukazują rzeczywisty sposób dążenia do realizacji postulatów przez ruchy LGBT. Pokazują również zagrożenia w postaci demoralizowania dzieci w szkołach, które istnieją jeżeli system edukacji ugina się pod naciskami środowisk LGBT.

Presja i forsowanie własnej narracji rzeczywistości ma zatem w założeniu ruchów LGBT być dźwignią zmian prawnych w zakresie warunków dopuszczalności zawarcia małżeństwa czy adopcji dzieci. Zmian bez wątplenia o kontrowersyjnym charakterze, gdyż afirmujących postulatory homoseksualistów, co do których większość społeczeństwa ma stosunek krytyczny. Postulatów nadto stojących w sprzeczności z nauką Kościoła Katolickiego, którego wyznawcami pozostaje ponad 90% polskiego społeczeństwa (źródło: (źródło: <https://ekai.pl/maly-rocznik-statystyczny-2018-wiemy-ilu-w-polsce-jest-chrzescijan/>, <https://www.gosc.pl/doc/4009288.Ilu-jest-w-Polsce-katolikow%20aktualizacja%2010.06.2018>, <https://natemat.pl/52507,ponad-35-mln-katolikow-w-polsce-najwiekszy-odsetek-na-swiecie>).

Należy w tym miejscu poruszyć kwestię, dlaczego promowanie ideologii LGBT spotyka się z oporem społecznym (czego przykładem są również regularne kontrmanifestacje w stosunku do parad równości) oraz jakie zagrożenia się z tym wiążą,

Temat ten został poruszony wielokrotnie w literaturze fachowej. W książce pt. „Homoseksualizm. Przegląd światowych analiz i badań. Przyczyny, objawy, terapia, aspekty społeczne” autorstwa Beaty Wieczorek, wskazuje się, że : „Nieproporcjonalnie duży jest wśród osób homoseksualnych odsetek pedofilów – w zależności od źródła można podać następujące liczby: 36% (Freund i in. 1984), 35% (Freuns i Watson 1992) lub 28% (Erickson i in. 1988). Jay i Young (1979) ustalili, że aż 73% mężczyzn homoseksualnych uprawiało seks z chłopcami będącymi w wieku 16 – 19 lat lub młodszymi (nie były to badania na temat pedofilii). Odsetek ten jest zdecydowanie większy niż w populacji hetero – Freund i Watson (1992, s. 34) podają, że wynosi 11:1 (heteroseksualni pedofile vs. homoseksualni) (...)” (s. 168).

W dalszej części wprost podkreśla się, że „Najciemniejszą stroną adopcji homoseksualnej, dopuszczalnej w niektórych krajach, jest możliwość swobodnego i legalnego dostępu gejów – pedofilów do ich ofiar (wiadomo, że pedofilami są w zdecydowanej większości mężczyźni). Obawy kampanii Stop Pedofilii nie są więc bezpodstawne.” (s. 529). Ponadto autorka przywołuje autentyczne przykłady czynów przeciwko wolności seksualnej jakich dopuścili się pary homoseksualne na adoptowanych przez siebie dzieciach, w krajach gdzie tego rodzaju adopcja jest dopuszczalna.

Inne źródła również wskazują na powyższą niezbitą zależność.. Zgodnie z danymi zawartymi w Raportach Rady Badań nad Rodziną (FRC) z USA z roku 2002 (dr T.J. Dailey „Homosexuality and Child Sexual Abuse”) widoczna jest niepokojąca zależność między homoseksualizmem a pedofilią. Statystyki pokazują, że homoseksualni mężczyźni (których w rzeczywistości jest zaledwie 3 proc., a nie 10 proc. w społeczeństwie) dokonują aż 1/3 aktów molestowania seksualnego dzieci, a więc nieproporcjonalnie dużo. Gdyby nie było związku między homoseksualizmem a pedofilią, zaledwie 3 proc. aktów pedofilnych powinno być popełnianych przez homoseksualistów!” („Dzieci homoseksualistów” - <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2008/Przewodnik-Katolicki-6-2008/Spoleczenstwo/Dzieci-Homoseksualistow>).

Obok publikacji naukowych, popełnianie czynów pedofilskich względem dzieci adoptowanych przez pary homoseksualne na świecie stało się również przedmiotem zainteresowania mediów, czego przykładem są poniższe materiały prasowe:

- artykuł: „Zatrważająca historia z Australii. Homoseksualni „rodzice” gwałcili adoptowane dziecko” opublikowany na stronie internetowej:

<https://www.pch24.pl/zatrwarzajaca-historia-z-australii--homoseksualni-rodzice-gwalcili-adoptowane-dziecko-,68525,i.html>;

- artykuł: „Co grozi dzieciom wychowanym przez homoseksualistów? Miażdżący raport amerykańskiego socjologa” opublikowany na stronie internetowej: <https://wpolityce.pl/polityka/140087-co-grozi-dzieciom-wychowanym-przez-homoseksualistow-miazdzacy-raport-amerykanskiego-socjologa>;
- artykuł: „Homoseksualiści na czele największej grupy pedofilskiej” opublikowany na stronie internetowej: <https://stoppedofilii.pl/homoseksualisci-na-czele-najwiekszej-grupy-pedofilskiej-2/>;
- artykuł: „Małżeństwo gejów przed sąd. Adoptowane dzieci oskarżają o gwałt” opublikowany na stronie internetowej: <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/malzenstwo-gejow-przed-sad-adoptowane-dzieci-oskarzaja-o-gwalt,318822.html>;
- artykuł: „SKANDAL w USA. Para GEJÓW adoptowała i GWAŁCIŁA DZIECI” opublikowany na stronie internetowej: <https://www.se.pl/wiadomosci/swiat/skandal-w-usa-para-gejow-adoptowaa-i-gwacia-dzieci-aa-DnEn-ZYXo-Z5CP.html>;
- artykuł „Przemoc, gwałty i zabójstwa dokonywane przez „małżeństwa” homoseksualne na dzieciach” opublikowany na stronie internetowej: <http://zakazanaprawda.pl/przemoc-gwalty-i-zabojstwa-malzenstw-homoseksualnych-dokonywane-na-dzieciach-masakra/>;
- artykuł: „Gwalcili i wypożyczali pedofilom adoptowane dziecko. Wciąż aktualne – NIE dla gejowskiej adopcji!!!” opublikowany na stronie internetowej: <https://www.frona.pl/a/gwalcili-i-wypozyczali-pedofilom-adoptowane-dziecko-wciaz-aktualne-nie-dla-gejowskiej-adopcji,123026.html>.

Ryzyko wzrostu liczby popełnianych czynów pedofilskich w przypadku dopuszczenia adopcji dzieci przez pary homoseksualne wpisuje się w szerszy nurt dyskusji w tym temacie, w którym niewątpliwie stanowiska poszczególnych środowisk są odmienne. Nie ulega wątpliwości, że istnieją

badania wskazujące na znacznie wyższy odsetek tego typu incydentów wśród osób homoseksualistów.

Nie ulega wątpliwości, że obawy większości społeczeństwa przed postulatami środowisk LGBT nie są bezpodstawne. Świadczą o tym już same doniesienia medialne z krajów, gdzie dopuszczono adopcję dzieci przez homoseksualistów, co skutkowało przykładami pedofilii. Co ważne, lobby homoseksualne wpływa istotnie na międzynarodowe instytucje, w tym Światową Organizację Zdrowia (WHO). Nie bez powodu, forsowana przez ruchy LGBT i przyjęta przez Prezydenta Warszawy, Deklaracja LGBT+ wprost odwołuje się w pkt 2 do edukacji antydyskryminacyjnej i seksualnej dostępnej w każdej szkole zgodnie ze standardami WHO. Jak z kolei stwierdza się w dokumencie pt. „*Standardy edukacji seksualnej w Europie*” przygotowanym przez Biuro Regionalne WHO dla Europy:

- a) „Istotne jest, aby młodzi ludzie uzyskali wiedzę na temat seksualności (..) w aspekcie wzbogacającym ich życie” (przedmowa)
- b) „Edukacja seksualna (...) także poprawia jakość życia, zdrowia i dobre samopoczucie” (przedmowa)
- c) „Kluczowym elementem II części tego dokumentu jest matryca dotycząca zagadnień, które powinny zostać poruszone w ramach edukacji seksualnej (...). Ta część ukierunkowana jest na bardziej praktyczne wdrożenie holistycznego wychowania seksualnego (...)” (przedmowa)
- d) „Standardy dotyczą zatem wszystkiego, co należy rozwinąć u dzieci i młodzieży tak, aby utrzymały zdrowie, wskazywały pozytywne nastawienie i czerpały satysfakcję z własnej seksualności” (Część I: wstęp)
- e) „Edukacja seksualna powinna odbywać się w sposób interaktywny. (...) uczniowie powinni być traktowani jako partnerzy w edukacji seksualnej. Należy brać pod uwagę ich doświadczenia seksualne, potrzeby i życzenia (...)” (Część I pkt 6)
- f) „Edukacja seksualna polega nie tylko na przekazywaniu informacji, ale powinna również zapewniać wsparcie w zdobywaniu umiejętności i kompetencji (...)” (Część II pkt 1)
- g) Matryca zajęć uszczegóławia jakie informacje, umiejętności i postawy dzieci powinny nabyć w zależności od wieku;

- h) I tak dzieci w wieku 0-4 lata mają przykładowo dowiadywać się o masturbacji, nauczyć się postawy „moje ciało należy do mnie”, nauczyć się wyrażać życzenia i potrzeby w zakresie seksualności;
- i) Z kolei dzieci pomiędzy 4 a 6 rokiem życia mają dowiadywać się o podnieceniu, czy nauczyć się postawy akceptacji dla różnych norm związanych z seksualnością;
- j) Dzieci pomiędzy 6 a 9 rokiem życia mają dowiadywać się o współżyciu, nabyć umiejętność wyznaczania granic swojej seksualności, czy nauczyć się postawy zrozumienia akceptowalnego współżycia/seksu (odbywanego za zgodą obu osób, dobrowolnego, równego, stosownego do wieku i kontekstu);
- k) Dzieci w przedziale 9-12 lat mają natomiast uczyć się o przyjemności, masturbacji i orgazmie, nabyć postawę akceptacji dla różnych sposobów wyrażania seksualności (pocałunki, dotykanie, pieszczoty itp.) oraz zdobyć umiejętność wyrażania własnych oczekiwań i potrzeb w związkach;
- l) Dzieci pomiędzy 12 a 15 rokiem życia mają z kolei nabyć wiedzę o tym, jak cieszyć się seksualnością w stosowny sposób, nabyć umiejętność dokonywania wolnych i odpowiedzialnych wyborów (w zakresie partnerów i zachowań seksualnych) oraz umiejętność negocjowania i komunikowania się w celu uprawiania bezpiecznego i przyjemnego seksu;

Choć sam temat należało by uznać za zasadny, to duże zdziwienie budzi brak dostosowania określonej tematyki do dzieci nawet poniżej 12 roku życia. Ponadto treść powyższych standardów WHO zachęca dzieci do odkrywania przyjemności z kontaktów seksualnych, w tym ze współżycia. Całokształt tych okoliczności może zostać odebrany jako zachęta do inicjowania kontaktów seksualnych, w tym współżycia, w celu zaspokojenia własnych przyjemności na wczesnym etapie życia, przy czym szczególny nacisk kładzie się na wolność wyboru, w tym w zakresie partnerów.

Należy podkreślić, że rzetelna i profesjonalna oraz dostosowana do wieku uczniów edukacja seksualna nie jest czymś apriorycznie złym. Taki model odbiega jednak całkowicie od postulatów formułowanych przez środowiska LGBT, które nawiązując do niezwykle kontrowersyjnych standardów WHO, dążą do jak najszybszego „wdrożenia” dzieci w każdym wieku w tematykę seksualności. Biorąc pod uwagę poglądy przedstawicieli ruchów LGBT dotyczące możliwości wyboru płci przez człowieka (płeć kulturowa – tzw. „gender”), istotne epatowanie erotycznymi przebraniami w miejscach publicznych i uczynienie w istocie z tematu seksu centrum życia człowieka, nie dziwi sprzeciw społeczny wobec manifestów tego ruchu.

Powyższe jest z reszta całkowicie naturalne z uwagi na model polskiego społeczeństwa.

Oczywistym jest, że większość Polaków to heteroseksualiści. Według ostatnich badań ok. 4,9% Polaków określa swą orientację seksualną jako homoseksualną, z czego należy wyprowadzić oczywisty wniosek, że 95,1% Polaków to heteroseksualiści. Podkreślić jednak należy, że co do osób o orientacji homoseksualnej brak jest wiarygodnych i rzetelnych statystyk (występuje duża rozbieżność co do liczby osób deklarujących się jako homoseksualiści, uśrednienie dostępnych danych pokazuje, że ledwie ok. 3,4% Polaków odczuwa pociąg homoseksualny, a wyłącznie 1,33% Polaków deklaruje wyłączną orientację homoseksualną), co oznacza, że nie sposób określić dokładnych danych w tym zakresie, niemniej jednak w kategoriach faktów notoryjnych należy rozpatrywać heteroseksualizm jako orientację większości Polaków.

(źródło: <https://www.dw.com/pl/najnowsze-statystyki-nt-spo%C5%82eczno%C5%9Bci-lgbt-w-europie-niemcy-na-czele/a-36274673>, <https://www.chillizet.pl/News/Policzono-ile-osob-homoseksualnych-zyje-w-Polsce-Okazalo-sie-ze-mniej-niz-wynosi-srednia-europejska-2895>, str. 34-39 książki pt. „Homoseksualizm” Beaty Wieczorek).

Równie oczywiste jest także to, że większość Polaków co najmniej sceptycznie podchodzi do homoseksualizmu. Jak wynika z badań CBOS przeprowadzonych w 2017 r. „Ponad połowa Polaków traktuje homoseksualizm jako odstępstwo od normy, które należy tolerować, natomiast co czwarty badany uważa nawet, że nie powinno się go tolerować.” Kluczowe w tym badaniu są dwie kwestie: po pierwsze, ok. 75% Polaków uważa homoseksualizm jako odstępstwo od normy, po drugie w ramach tej grupy ledwie ponad połowa uważa, że to odstępstwo od normy należy tolerować. Przy czym wyjaśnienia wymaga, że słowo tolerować nie oznacza popierać – pojęcie to wywodzi się z łacińskiego słowa *tolerantia* często tłumaczonego jako „cierpliwa wytrwałość”. Czasownik natomiast (tolerare) oznacza „wytrzymywać”, „znosić”, „przecierpieć”, „ściерpieć”. Słownik języka polskiego definiuje to słowo jako godzić się na obecność jakiejś osoby mimo braku aprobaty dla niej. Nie można zatem stawiać znaku równości pomiędzy tolerancją a afirmacją określonych postulatów czy zachowań, do czego w istocie dążą ruchy LGBT. (źródło: <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/565189,cbos-ponad-polowa-polakow-traktuje-homoseksualizm-jako-odstepstwo-od-normy.html>)

Ponadto tolerancja homoseksualizmu w Polsce jest na najniższym poziomie spośród wszystkich państw Unii Europejskiej .

(źródło: http://wyborcza.pl/1,75398,14043683,Akceptacja_dla_homoseksualizmu_w_Polsce_najnizsza.html?disableRedirects=true).

Z powyższego należy wyprowadzić oczywisty wniosek, że normą społeczną i seksualną w Polsce jest heteroseksualizm. To co wymaga dodatkowego uwypuklenia to fakt, że tak zdefiniowana norma społeczno – seksualna w Polsce jest pewnego rodzaju stanem faktycznym stwierdzalnym obiektywnie i ma to miejsce, niezależnie od tego czy – mówiąc wprost i kolokwialnie – komuś się to podoba, czy nie.

Wskazać również należy, iż zgodnie z art. 18 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej.

Przepis ten bardzo precyzyjnie wskazuje, że małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny i właśnie jako taki pozostaje pod ochroną i opieką państwa. Statuuje on również ochronę nad wartościami nierozzerwalnie z małżeństwem związanymi jak rodzina i idące za tym macierzyństwo/rodzicielstwo. . Tym samym wyprowadzić można na jego podstawie wniosek, że pewne tradycyjne wartości, takie jak małżeństwo heteroseksualne, stanowią pewien standard – normę obyczajową, na tle której związki jedнопłciowe, oceniane być mogą jako pewne odstępstwo od normy.

O traktowaniu związków heteroseksualnych jako pewnego tradycyjnego modelu rodziny, wyznaczającego normę obyczajową panującą w Polsce, świadczy również brak istnienia jakiegokolwiek innej formy prawnej rejestracji związków o charakterze jedнопłciowym. Instytucjonalizacja związków partnerskich była przedmiotem bardzo wielu debat publicznych, które jednak nigdy nie doprowadziły do przyjęcia takiego prawa w Polsce. Bez względu na ocenę tego zjawiska, zauważyć należy, że – przynajmniej z formalnego punktu widzenia – decyzje organów ustawodawczych w Polsce stanowią odzwierciedlenie pewnego poparcia społecznego, ponieważ wybierane są w demokratycznych wyborach powszechnych. Tym samym można zaryzykować stwierdzenia, że norma obyczajowa akceptowana przez większość społeczeństwa, zakłada brak instytucjonalizacji jakichkolwiek innych form związków, niż partnerstwo osób o odmiennej płci. Tym samym preferencje homoseksualne oceniane być mogą jako odstępstwo (odchylenie) „*od przyjętej społecznie normy w zakresie seksualności*”.

Na marginesie podkreślić należy, iż choć odsetek określających swą orientację seksualną jako inną niż heteroseksualna jest na świecie wyższy niż w Polsce, to i tak ze wszystkich dostępnych danych wynika, że praktycznie we wszystkich państwach świata heteroseksualizm jest normą (takie twierdzenie zdaje się być najbardziej właściwym, skoro rzadko kiedy odsetek homoseksualistów dochodzi do 10% społeczeństwa).

Opisane powyżej poglądy przeważającej części społeczeństwa polskiego są związane nie tylko z tym, że wynikają z prawa naturalnego, ale i tego, że przytłaczająca większość Polaków określa się jako osoby wierzące, wyznające religię katolicką. Jak kilka lat temu donosił portal www.natemat.pl w Polsce żyje ok. 35 mln katolików, a odsetek wyznawców tej religii jest w naszym kraju najwyższy na świecie. (źródło: <https://ekai.pl/maly-rocznik-statystyczny-2018-wiemy-ilu-w-polsce-jest-chrzescijan/>, <https://natemat.pl/52507,ponad-35-mln-katolikow-w-polsce-najwiekszy-odsetek-na-swiecie>).

W tym miejscu przed odniesieniem całości powyższych uwag do obowiązującego stanu prawnego, należy uporządkować najważniejsze konkluzje. Mianowicie, mamy do czynienia z sytuacją, w której na płaszczyźnie wyznawanych wartości dochodzi do zderzenia dwóch odmiennych światopoglądów.

Po jednej stronie, znajdują się wpływowe i popierane przez międzynarodowe korporacje środowiska LGBT. Środowiska te prowadzą wieloaspektową działalność promującą zasadność celów, do których dążą. Stoją one na stanowisku, że homoseksualiści winni korzystać w każdym wypadku z takich samych praw co osoby heteroseksualiści, wliczając w to również prawo do zawarcia związku małżeńskiego z osobą dowolnej płci oraz adopcję i wychowywanie dzieci. Nie wskazują one tymczasem żadnych konkretnych przykładów dyskryminacji, z którą miałyby się spotykać, lecz domagają się od reszty (zdecydowanej większości społeczeństwa) afirmacji swoich postulatów, co nie jest równoznaczne z tolerancją dla ich preferencji seksualnych. Celem środowisk LGBT jest wywarcie presji na społeczeństwie oraz na ustawodawcy, aby dokonano zmian prawnych realizujących ich postulaty. Realizacja tych postulatów stoi w całkowitej sprzeczności z normami etycznymi przyjętymi powszechnie w Polsce oraz wyznawanymi przez większość obywateli. Prowadziłaby także do zaburzenia porządku wartości chronionych przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej.

Sposobem na wywarcie przedmiotowej presji są między innymi organizowane cyklicznie manifestacje środowisk LGBT – tzw. parady równości odbywające się w polskich miastach przy udziale aktywistów homoseksualnych, w tym docierających zza granicy. Manifestacje te są dla ruchu LGBT okazją do dobitnego i głośnego zaprezentowania swoich postulatów. Towarzyszą im przy tym jednak zachowania godzące w moralność publiczną tj. paradowanie nago bądź w przebraniach erotycznych, parodiowanie obrzędów religijnych i wznoszenie hasel oraz użycie strojów kpiących z Kościoła Katolickiego. Ponadto uczestnicy regularnie używają oficjalnych symboli Rzeczypospolitej Polskiej, aby po przerobieniu ich na swoje barwy wykorzystać je dla podkreślenia swoich postulatów. Opisane zachowania są źródłem niepokojów społecznych, co

pokazały zwłaszcza sytuacje podczas parad równości w 2019. Regularne bitwy uliczne pomiędzy osobami protestującymi przeciw parodom równości, a policją ochraniającą pochody homoaktywistów, lokalne zamieszki i niepokoje społeczne to prosta droga do destabilizacji sytuacji w Polsce. Wiedza o tym, że polityczny ruch homoseksualny jest obficie sponsorowany przez organizacje międzynarodowe prowadzi do uzasadnionych podejrzeń o chęć wywołania chaosu w Rzeczypospolitej inspirowaną lub wręcz sterowaną spoza jej granic.

Czym innym jest tolerancja dla osób o innej niż heteroseksualna orientacji seksualnej, a czym innym brak popierania postulatów LGBT w sferze czysto publicznej. Nikt w Polsce nie dąży do tego, aby kontrolować prywatne sprawy obywateli, co nie oznacza konieczności zmuszenia większości społeczeństwa do afirmowania lub pozostawania biernymi wobec zachowań, z którymi się po prostu nie zgadzają, gdyż stoją one w sprzeczności z zasadami religii chrześcijańskiej, ładem społecznym oraz dobrem dzieci.

Po drugiej stronie, czego wyrazem jest niniejszy projekt ustawy, znajduje się heteroseksualna zdecydowana większość społeczeństwa. Są to obywatele, którzy nie zgadzają się na sposób w jaki środowiska LGBT dążą do przeforsowania swoich postulatów. Nie wyrażają zgody na zrównywanie praw związków hetero i homoseksualnych, a nadto decydowanie przez ruchy LGBT o kierunku edukacji ich dzieci. Osoby te niewątpliwie mają prawo czuć się urażone treściami, które za przyzwoleniem organizatorów parad równości, naruszają wyznawane przez nie wartości i dotyczą sfery *sacrum*.

Dochodzi zatem w istocie do typowego w realiach demokratycznego państwa prawnego zderzenia dwóch wartości. Po jednej stronie, wolności organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestniczenia w nich (art. 57 ust. 1 Konstytucji RP) oraz po drugiej ochrony małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny (art. 18 Konstytucji RP), prawa do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem (art. 48 ust. 1 Konstytucji RP) oraz wolności wyznania (art. 53 Konstytucji RP).

Stosownie do treści art. 57 ust. 1 Konstytucji RP, każdemu zapewnia się wolność organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestniczenia w nich. **Ograniczenie tej wolności może określać ustawa.**

Jak wynika zatem z powyższego przepisu, wolność zgromadzeń nie ma charakteru absolutnego i może zostać ograniczona przez inną normę rangi ustawowej. Procedurę tę precyzuje z kolei art. 31 ust. 3 Konstytucji RP zgodnie z którym, ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w

demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

Jak wskazuje się w komentarzu do art. 31 Konstytucji RP pod red. Leszka Garlickiego i Marka Zubika (dostęp: LEX):

- Artykuł 31 ust. 3 dopuszcza ustanawianie ograniczeń korzystania z wolności i praw tylko pod warunkiem, że jest to konieczne dla realizacji jednej z sześciu wartości w nim wymienionych. **Łączna analiza tych wartości prowadzi do wniosku, że wyrażają one koncepcję interesu publicznego jako ogólnego wyznacznika granic wolności i praw jednostki.**
- Proces ich definiowania (tj. sześciu wartości wymienionych w art. 31 ust. 3 Konstytucji – dopisek autorów ustawy) musi też **opierać się na aksjologicznych podstawach naszej konstytucji** (...)
- „porządek publiczny jako przesłanka ograniczania wolności i praw jednostki (...) rozumiany być może jako dyrektywa takiej organizacji życia publicznego, która zapewniać ma minimalny poziom uwzględniania interesu publicznego (...), a **nadto [taką] organizację społeczeństwa, która oparta jest na wartościach przez to społeczeństwo podzielanych**”. Porządek publiczny można rozumieć również jako stan harmonijnego współżycia członków społeczeństwa (K. Wojtyczek, Granice ingerencji..., s. 188).
- Trzeba też jednak podkreślić, że oparcie konstytucji na uznaniu pluralizmu światopoglądowego i kulturowego społeczeństwa nakazuje zachowanie bardzo dużej ostrożności w konstruowaniu powszechnie uznawanych zakazów i nakazów postępowania. **Wiele takich nakazów i zakazów wynika, oczywiście, ze szczegółowych postanowień konstytucyjnych.**
- Względ na „wolności i prawa innych osób” sugeruje równorzędność chronionych wartości (zob. K. Wojtyczek, Granice ingerencji..., s. 198). Zarazem jednak nie można zapominać, że **z konstytucji możliwe jest wydobyć pewnej hierarchii wolności i praw** (zob. L. Garlicki, uwaga 13 do tytułu rozdziału II, [w:] Konstytucja..., t. II, Warszawa 2016).

- Zasada proporcjonalności daje wyraz przekonaniu, że stopień intensywności ingerencji w sytuację prawną jednostki musi znajdować uzasadnienie w randze promowanego w ten sposób interesu publicznego. Innymi słowy, **ograniczenie praw jednostki musi być ekwiwalentne wobec celu, któremu służy dana regulacja, musi to więc być ograniczenie racjonalne** (zob. K. Wojtyczek, Granice ingerencji..., s. 136 i powołana tam literatura).
- Kryterium „konieczności” zastosowania ograniczenia oznacza też obowiązek ustawodawcy do wyboru najmniej uciążliwego środka. Innymi słowy, jeżeli ten sam cel możliwy jest do osiągnięcia przy zastosowaniu innego środka, nakładającego mniejsze ograniczenia na prawa i wolności jednostki, to zastosowanie przez ustawodawcę środka bardziej uciążliwego wykracza poza to, co jest konieczne, więc narusza konstytucję.

Z kolei w komentarzu do art. 31 Konstytucji pod red. M. Safjana i L. Boska (dostęp: Legalis) podkreśla się, że:

- Z kolei występujące w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP – obok pojęcia bezpieczeństwa państwa – pojęcie porządku publicznego jest bez wątpienia określoną klauzulą generalną, której sens znaczeniowy nie może być ustalony bez odwoływania się do pewnych norm, reguł lub ocen pozaprawnych. Dowodzi tego chociażby orzecznictwo TK, w którym stwierdza się, że "Przesłanka ochrony porządku publicznego, mimo jej dalece niedookreślonego treściowo charakteru, mieści w sobie niewątpliwie postulat takiego ukształtowania stanu faktycznego wewnątrz państwa, który umożliwia **normalne współzycie jednostek w organizacji państwowej**. Dokonując ograniczenia konkretnego prawa lub wolności, ustawodawca kieruje się w tym przypadku troską o należyte, harmonijne współzycie członków społeczeństwa, **co obejmuje zarówno ochronę interesów poszczególnych osób, jak i określonych dóbr społecznych**, w tym i mienia publicznego" (wyr. TK z: 12.1.1999 r., P 2/98, OTK 1999, Nr 1, poz. 2; 7.2.2001 r., K 27/00, OTK 2001, Nr 2, poz. 29; 8.10.2007 r., K 20/07, OTK-A 2007, Nr 9, poz. 102). **Jak z powyższego wynika, interpretując pojęcie "porządku publicznego" TK odwołał się do określonych norm i ocen pozaprawnych, a konkretnie – do pewnych norm i ocen filozoficzno-społecznych, mających mocne zabarwienie moralne i religijne.** Słusznie się więc stwierdza, że powołanie się w powyższych orzeczeniach przez TK na takie wartości, wyrażające sens znaczeniowy terminu "porządek publiczny", jak: "normalne współzycie jednostek w organizacji państwowej", "harmonijne współzycie członków społeczeństwa", obejmujące

przy tym "zarówno ochronę interesów poszczególnych osób, jak i określonych dóbr społecznych", stanowi w istocie przejaw pośredniego odwołania się do pojęcia dobra wspólnego, występującego na gruncie art. 1 Konstytucji RP (A. Szafrński, Przedsiębiorca publiczny, s. 127).

- Moralność publiczna jest wartością nawiązującą w swojej treści do norm i ocen moralnych. Normy moralne są to normy, które mają uzasadnienie aksjologiczne w ocenach moralnych (S. Wronkowska, Z. Ziemiński, Zarys teorii prawa, 1997, s. 82). Z kolei oceny moralne są kwalifikacjami ludzkich zachowań dokonywanymi z perspektywy pewnych punktów odniesienia, które mogą być wszakże bardzo różne, w zależności od prezentowanego nurtu czy też koncepcji moralności. Najogólniej można powiedzieć, że podstawowymi nurtami moralności są: nurt perfekcjonistyczny i nurt solidarnościowy. W ramach nurtu perfekcjonistycznego ocena moralna ludzkiego zachowania dokonywana jest z perspektywy tego, w jakim stopniu zachowanie to jest zgodne z pewnymi wzorcami doskonałości czy też godności człowieka. W ramach zaś nurtu solidarnościowego ocena moralna ludzkiego zachowania dokonywana jest z punktu widzenia tego, w jakim stopniu zachowanie to przyczynia się do sprawiedliwego dobra innych ludzi (tj. do dobra wspólnego, do dobra społeczeństwa), tak aby dzięki danemu zachowaniu było dobrze innym ludziom (M. Ossowska, Normy moralne, s. 230 i n.). W rezultacie normy moralne nakazują lub zakazują pewnych zachowań, jako będących zachowaniami dobrymi lub złymi z perspektywy przyjętej koncepcji moralności, tj. z perspektywy określonej koncepcji perfekcjonistycznej lub solidarnościowej (M. Szydło, Wolność działalności gospodarczej, s. 167).
- Moralność publiczna w rozumieniu art. 31 ust. 3 Konstytucji RP obejmuje "normy moralne uznane w społeczeństwie polskim i odnoszące się do stosunków międzyludzkich. Normy te dotyczą nie tylko życia publicznego i zachowań publicznych, ale również stosunków międzyludzkich należących do sfery prywatności" (K. Wojtyczek, Granice ingerencji, s. 196). W takim ujęciu moralność publiczna w rozumieniu art. 31 ust. 3 obejmuje również te normy moralne, które swoje uzasadnienie czerpią z ocen moralnych formułowanych na gruncie światopoglądu religijnego, zwłaszcza na gruncie religii chrześcijańskiej, powszechnie akceptowanej w społeczeństwie polskim – nawet jeżeli nie jako podstawa indywidualnej wiary i stosunku do transcendencji, to jako pewien uniwersalny

wzorzec kulturowy, mocno wpisany w całą współczesną kulturę europejską (zachodnią).

Niniejszy projekt ustawy zakłada ograniczenie wolności zgromadzeń w drodze zmiany ustawy Prawo o zgromadzeniach i niektórych innych ustaw. Spełniona zatem pozostaje przesłanka formalna wymagająca dokonania ograniczenia w drodze normy o randze ustawowej.

Ograniczenie tej wolności jest ponadto konieczne w demokratycznym państwie dla ochrony moralności publicznej, porządku konstytucyjnego oraz wolności i praw innych osób.

Moralność publiczna rozumiana być może jako zespół reguł postępowania, **dość powszechnie akceptowanych w zachowaniach indywidualnych i zbiorowych**, opartych na uznanym w danym społeczeństwie rozumieniu pojęcia «moralność» (M. Wyrzykowski, *Granice praw...*, s. 51), innymi słowy, że „są to normy moralne uznane w społeczeństwie polskim i odnoszące się do stosunków międzyludzkich” (K. Wojtyczek, *Granice ingerencji...*, s. 196).

Moralność publiczna sprowadza się zatem do ustalenia powszechnie akceptowanych w społeczeństwie norm etycznych. Skoro, jak zostało wskazane powyżej, ponad 90% Polaków jest orientacji heteroseksualnej oraz wyznaje religię chrześcijańską, która precyzyjnie odnosi się do kwestii homoseksualizmu jako do grzechu, logiczne jest uznanie, że właśnie wartości wyznawane przez zdecydowaną część społeczeństwa są podstawą ustalenia czym jest moralność publiczna. Uznając ją, za reprezentowane przez większość, wartości o charakterze konserwatywnym, jako oczywiste jawi się, że w zupełnej sprzeczności pozostają wobec niej takie zachowania jak na paradzie równości. Wskazuje się w kontekście moralności publicznej, że działania dokonywane w miejscach publicznych, które są nieprzyzwoite i stanowią wykroczenia przeciwko dobrym obyczajom, szkodzą społeczeństwu jako całości (*por. T. Buksiński, Moralność publiczna i jej wpływ na funkcjonowanie sfery publicznej, Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej nr 74*).

Ponadto, za zasadnością ograniczenia wolności zgromadzeń w zakresie określonym przedłożonym projektem stoi zasada definiowania małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny (do czego negacji dążą ruchy LGBT zgłaszając to również podczas parad równości), prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami jak i wolność wyznawania religii, w tym wypadku chrześcijańskiej.

Co więcej, w przeciwieństwie do wolności zgromadzeń, Konstytucja nie przewiduje żadnego wyjątku od ochrony małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny oraz ochrony takich wartości jak rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo. Nadto, ograniczeniu nie podlega również prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. Konstytucja precyzuje jedynie,

że wychowanie winno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania. Jak na dłoni widać zatem, w kontekście sprzeciwu wobec postulowanej przez środowiska LGBT edukacji seksualnej dzieci w myśl standardów WHO, że niniejszy projekt ustawy dąży jedynie do pełniejszego zrealizowania normy art. 48 §1 zd. drugie Konstytucji RP.

To, że w przeciwieństwie do prawa do zgromadzeń, Konstytucja nie wprowadza jakichkolwiek wyjątków w zakresie ochrony małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny ma fundamentalne znaczenie w kontekście przywołanych powyżej poglądów doktrynalnych poruszających uzasadnione podstawy do ograniczenia prawa do zgromadzeń. Pokazuje to bowiem, że według Konstytucji wartości wskazane w art. 18 mają nieporównywalnie większe znaczenie niż prawo, o którym mowa w art. 57 Konstytucji, a które to podlega ograniczeniu zgodnie z projektem niniejszej ustawy. Świadczy o tym również umiejscowienie tych przepisów. Powyższe okoliczności prowadzą do wniosku, że Konstytucja nie tylko w oczywisty sposób określa aksjologiczne fundamenty naszego państwa i społeczeństwa, ale i wprowadza bezwzględny nakaz ochrony małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny oraz rodziny i rodzicielstwa.

Jest to całkowicie zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę, że tylko tak pojmowane małżeństwo jest w stanie zapewnić dalsze trwanie narodu polskiego w ujęciu demograficznym, a rodzina, w tym składająca się z kobiety i mężczyzny, jest naturalnym środowiskiem rozwoju dla każdego człowieka. W naturalny sposób wpływa to także na sytuację ekonomiczną i gospodarczą naszego kraju, a więc biorąc pod uwagę całokształt tych oczywistych okoliczności, ochrona małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny oraz rodziny i rodzicielstwa jest dobrem wspólnym wszystkich Polaków.

Należy również uwypuklić – znów w kontekście przytoczonych poglądów doktryny – że projekt niniejszej ustawy spełnia kryterium proporcjonalności oraz konieczności. Oto bowiem zasada proporcjonalności głosi, że ograniczenie praw jednostki musi być ekwiwalentne wobec celu, któremu służy dana regulacja, musi to więc być ograniczenie racjonalne – gdy więc weźmie się pod uwagę rangę zasad podlegających ochronie zgodnie z Konstytucją i w oczywisty sposób wymierzone przeciwko nim treści i aktywności ruchów LGBT, to nie winno budzić najmniejszych wątpliwości, że projekt niniejszej ustawy nie narusza przytoczonej zasady, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, że projekt nie ingeruje w istotę praw i wolności, o czym szerzej poniżej, lecz w imię dobra wspólnego ogranicza sposób korzystania z tych praw i wolności. Powyższe stanowi jednocześnie argument za tym, że projekt jest także zgodny z zasadą konieczności.

Nie można nadto tolerować w demokratycznym państwie prawnym, wyszydzania wartości religijnych pod płaszczykiem wolności zgromadzeń, co miało miejsce na paradach równości poprzez chociażby parodię Mszy Świętej czy profanację świętych dla katolików wizerunków.

Na uwagę zasługuje fakt, że ograniczenia praw lub wolności człowieka w demokratycznym państwie prawnym nie są niczym nadzwyczajnym, a wręcz przeciwnie są napotymane na każdym kroku. Czym innym jest w istocie nakaz zapinania pasów w samochodzie, ograniczenie prędkości w ruchu drogowym czy granica wieku, od której można nabyć alkohol, jeżeli nie ograniczeniem wolności osobistej jednostki? Nikt jednak nie ma wątpliwości, że pozostają one uzasadnione, gdyż służą w istocie większemu dobru w postaci bezpieczeństwa ludzi. Analogicznie przedstawia się sytuacja w kontekście projektu niniejszej ustawy. Wolność zgromadzeń nie może być nieograniczona, a nawet w obecnie obowiązującej wersji ustawy Prawo o zgromadzeniach jest ona ograniczona. Ustawodawca musi nadto reagować w sytuacji, gdy określone środowiska (ruchy LGBT) czynią z wolności zgromadzeń w istocie narzędzie szykany skierowane przeciw osobom o odmiennym światopoglądzie i przeciw wyznawanym przez nie wartościom religijnym. Na szczególną uwagę zasługuje to, że w trakcie zgromadzeń promujących tradycyjny model rodziny i podkreślających małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, próżno spotkać się z atakowaniem osób o odmiennym światopoglądzie. Oczywistym jest, że wolność jednych grup społecznych nie może się materializować kosztem innych, szczególnie w sytuacji gdy mamy do czynienia ze swoistą „dyktaturą” mniejszości.

Komentarza wymaga również fakt, że w żaden sposób niniejszy projekt ustawy nie narusza istoty wolności zgromadzeń, a zatem nie stoi w sprzeczności z art. 31 ust. 3 zd. drugie Konstytucji RP. Projekt ten nie dąży do uniemożliwienia jakiegokolwiek grupie społecznej (w tym członkom ruchu LGBT) prezentowania swoich przekonań publicznie. Jego celem jest jedynie uregulowanie wolności zgromadzeń w zgodzie z pozostałymi wartościami relewantnymi na płaszczyźnie konstytucyjnej. Nikt nie zamierza ingerować w prywatność ani przekonania jakichkolwiek osób, w tym aktywistów LGBT. Nie oznacza to jednak bezkrytycznej afirmacji dla szkodliwych i niezgodnych z powszechnie przyjętymi wartościami etycznymi postulatów homoseksualistów.

Jeszcze raz należy dobitnie podkreślić, że działania ruchów LGBT (którym przeciwstawia się niniejszy projekt ustawy), zmierzają do wywarcia presji na ustawodawcy, a w konsekwencji przeforsowaniu pożądanym przez homoseksualistów zmian prawnych w zakresie definicji małżeństwa czy przyznaniu związkom jednopłciowym prawa do adopcji dzieci. Jest to próba wprowadzenia takich przepisów, które wpłyną na normy społeczne funkcjonujące w Polsce, a wręcz wywołają „rewolucję” obyczajową. Prawo nie może tymczasem być takim narzędziem i

ingerować w sferę prywatną obywatela, wywracając przyjęty system wartości w imię realizacji postulatów skrajnej mniejszości.

Podsumowując, ograniczenie wolności zgromadzeń we wskazanym w projekcie ustawy zakresie, zmierza do pełniejszego zrealizowania podstawowych praw absolutnej większości społeczeństwa. Stanowi jednocześnie tamę dla próby przeprowadzenia w Polsce rewolucji „obyczajowej” i utrwala przekazywany z pokolenia na pokolenie konserwatywny porządek wartości społecznych osadzony głęboko w nauce Kościoła Katolickiego.

3. Różnice pomiędzy dotychczasowym a projektowanym stanem prawnym.

Przepisy ustawy Prawo o zgromadzeniach w obecnym kształcie nie zawierają wyraźnych nakazów ani zakazów dotyczących zachowania ich uczestników. Ustawodawca nie przewidział żadnych regulacji mogących skutecznie przeciwstawić się zachowaniom mającym miejsce w sferze publicznej podczas takowych zgromadzeń. W szczególności brak jest wyraźnych wskazań co do granic zachowań poszczególnych uczestników jak i samego celu tych zbiorowisk.

Projekt niniejszej ustawy wprost tymczasem wskazuje, jakie zachowania są zakazane w trakcie zgromadzenia oraz określa niedopuszczalne cele zgromadzeń.

Projektowana zmiana umożliwi skuteczną kontrolę nad przebiegiem i zamierzeniem zgromadzeń publicznych, co sprawi, że kontrowersyjne, prowokacyjne wymierzone często przeciw tradycyjnym wartościom społecznym zachowania i treści zostaną w trakcie takich zgromadzeń zakazane.

4. Przewidywane skutki społeczne, gospodarcze, finansowe i prawne.

Po wprowadzeniu niniejszej ustawy, większą ochroną zostaną objęte powszechnie cenione w społeczeństwie wartości zakorzenione w religii chrześcijańskiej. Ustawa pozytywnie wpłynie na kontrolę zachowań uczestników zgromadzeń, uchodzących za szczególnie kontrowersyjne i prowokacyjne. Niedopuszczalne pozostają działania prowokacyjne skierowane wobec większości społeczeństwa i obliczone jedynie na wywołanie afery na tle światopoglądowym.

Uregulowania wymaga kwestia wzajemnej równowagi pomiędzy wolnością zgromadzeń a ochroną innych konstytucyjnych wartości.

Szczegółowa analiza pożądanych skutków społecznych i prawnych została przedstawiona w punkcie 2.

W założeniu wnioskodawców ustawa nie wywoła skutków gospodarczych ani finansowych.

5. Projekt ustawy nie pociąga za sobą obciążenia budżetu państwa lub budżetów jednostek samorządu terytorialnego.
6. Projekt nie wymaga uchwalenia aktów wykonawczych.
7. Przedmiot projektowanej regulacji nie jest objęty prawem Unii Europejskiej.
8. Konsultacje społeczne projektu ustawy

Z uwagi na obywatelski charakter niniejszego projektu ustawy był on szczegółowo konsultowany w toku zbierania wymaganych podpisów pod jego poparciem. Ponadto, konsultacje przeprowadzano z szeregiem organizacji pozarządowych zajmujących się kwestią ochrony tradycyjnej rodziny oraz konserwatywnych wartości.